

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II ABC

Poznań, środa 2 marca 1949 r.

Nr 60 73

Dążymy do osiągnięcia samowystarczalności w przemyśle motoryzacyjnym

PLAN SZESZCIOLETNI PRZEWIDUJE MASOWĄ PRODUKCJĘ
polskich motocykli, samochodów i traktorów

Warszawa PAP. W ciągu ubiegłych lat przemysł motoryzacyjny osiągnął bardzo poważne wyniki. Plan 6 letni przewiduje osiągnięcie samowystarczalności w zaopatrzeniu kraju w sprzęt motoryzacyjny prawie we wszystkich działach tej gałęzi produkcji.

W związku z tym redaktor gospodarczy PAP zwrócił się do naczelnego dyrektora przemysłu motoryzacyjnego inż. Wakalskiego, uzyskując następujące wyjaśnienia:

niez nadwozie autobusowe do importowanego podwozia „Fiat”.

Tegoroczna produkcja

W ciągu bieżącego roku zakłady przemysłu motoryzacyjnego produkować będą: samochody ciężarowe całkowicie polskiej konstrukcji STAR-20, motocykle SHL i „Sokół” 125 cm, traktory „Ursus” 45, silniki napędu maszyn rolniczych, przyczepy do samochodów, motopompy, nadwozia autobusowe, rowery oraz części zamienne do samochodów i traktorów.

Produkować będziemy również w roku bieżącym systemem seryjnym traktory „Ursus” 45 i w końcu bieżącego roku wykonywać będziemy 250 traktorów miesięcznie. Równoległe do tej produkcji uru-

chomimy w latach następnych produkcję traktorów o mocy ok. 30—35 KM. Budowa odpowiednich zakładów już została rozpoczęta.

Samochody osobowe

Przygotowujemy się do rozpoczęcia seryjnej produkcji polskich samochodów osobowych. Prace przy budowie fabryki znajdują się już w toku. Seryjna produkcja samochodów osobowych o pojemności około 1400 cm rozpocznie się w roku 1952. Planuje się, że w końcowym etapie planu 6-letniego produkcja samochodów osobowych wyniesie 7000 sztuk rocznie i będzie wzrastać aż do 10 tys. sztuk rocznie.

Artykuły pomocnicze

W roku ubiegłym uruchomiona została produkcja części zamiennych do typowych samochodów ciężarowych i traktorów rolniczych. W związku z tym pojazdy, produkowane w kraju, już mają całkowicie zapewniony zapas części zamiennych.

Niezależnie od części zamiennych, planowo rozwija się produkcja artykułów pomocniczych i tzw. sprzętu, tj. tych wszystkich części w samochodzie, które nie stanowią zespołu silnik-podwozie, a więc karoseria, ogumienie itd.

Sprawy remontów

Dotychczas uruchomione zakłady remontu samochodów osiągnęły już należytą wydajność i mogą zaspokoić potrzebę używanego w kraju tabo-ru. Wykonywane są kapitalne remonty kilkunastu typów wozów wraz z dorabianiem brakujących części zamiennych.

Zakłady produkcji tych czę-

ści zostaną rozbudowane tak, aby łącznie z fabrykami macierzystymi samochodów i traktorów zapewniały każdą niezbędną ilość części do napraw głównych i średnich.

Obok współzawodnictwa indywidualnego rozwija się współzawodnictwo zespołowe

Powołanie Komitetu Sztandarowego dla brygad produkcyjnych HCP

Oceniając ruch współzawodnictwa pracy w Polsce widzimy, że od zakończenia wojny do końca roku 1948 główną rolę w nim odgrywały poszczególne przodownice, którzy przekraczali przeciętną normę im wyznaczoną.

W drugiej połowie ub. roku członkowi przodownicy we fabrykach organizowali pierwsze w Polsce brygady produkcyjne, dając tym samym początek współzawodnictwu zespołowemu. W Poznaniu pierwszą taką brygadę zorganizował przodownik pracy w Zakładach H. Cegielskiego, Mieczysław Łykowski. Ten wyższy etap współzawodnictwa w naszym kraju nie przeszkadza rozwijaniu się indywidualnego przodownictwa. Współzawodnictwo indywidualne winno rozszerzać się, ogarniając coraz większe masy robotników. Jak wiemy, przodownicy pracy za swój wkład w usprawnienie i podniesienie produkcji byli indy-

Widualne nagradzani. W wypadku brygad produkcyjnych musimy wyróżniać je za przodownictwo w pracy nagrodą w innej formie.

Najzaszczytniejszym wyróżnieniem i nagrodą dla przodującej brygady będzie sztandar przechodni. Sztandar taki otrzyma brygada, która osiągnie najlepsze wyniki pracy. Po-

Odprawa przewodniczących Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych

Wczoraj w poznańskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu odbyła się odprawa przewodniczących Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych. Przedmiotem obrad

było omówienie działalności Rad Narodowych, sprawa niedociągnięć i błędów, popełnianych w terenie i znalezienie sposobów na usunięcie tych błędów.

Tow. Budniak, przewodniczący Komisji Kontroli Społecznej przy WRN, w referacie pt. „Praca Rad Narodowych w świetle uchwał Kongresu”, omówił wyczerpująco cele i zadania Rad, powołanych jako organa władzy ludowej.

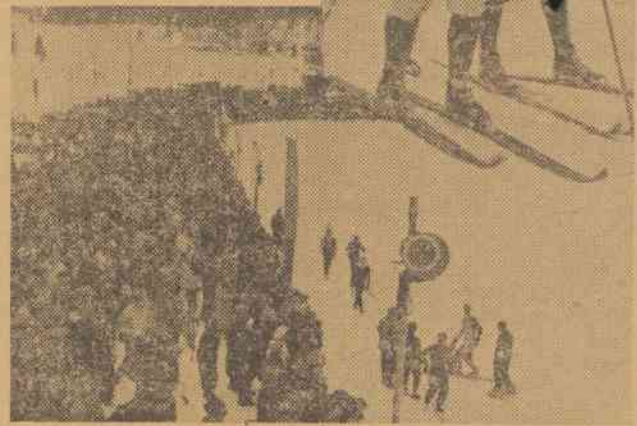
Naczelnik biura Prezydium WRN tow. Jakubowski poddał krytycznej ocenie dotychczasową działalność terenowych Rad Narodowych. Referent zwrócił uwagę na konieczność ściślejszego wiązania się Rad z masami ludowymi, na wy-czuwanie potrzeb i coraż sprawniejsze ich zaspokajanie.

Szef delegatury Biura Kontroli przy Radzie Państwa tow. Borowiecki udzielił zebranyemu szeregowi wskazówek i informacji, zwracając główną uwagę na znaczenie współpracy kontroli społecznej z kontrolą państwową.

W obszernej i rzeczowej dyskusji poruszono szereg problemów i bolączek terenowych jak: stosunek Rad do części rozpolitykowanego kleru, ustosunkowanie się niektórych nauczycieli do dzieci bezwzględnie, na drugiej codziennie. Łącznie z tymi dwoma nowymi liniami, Poznań w czasie wizytacji MTP będzie posiadał trzykrotne połączenie dziennie z Warszawą oraz jednorazowe z Szczecinem, Wrocławiem, Katowicami i Łodzią. Ponadto bezpośrednie połączenie z Krakowem.

Dyskusję podsumowała tow. Kamańska (kr)

Nowy rekord
skoczni
w Zakopanem



Na górnym zdjęciu ostatnia zmiana zwycięskiej sztafety fińskiej w biegu rozslawnym 4x10 km. Suomalainen Irio przekazuje pałeczkę Salomonowi Eero, który przyszedł pierwszy do mety. Zdjęcie dolne: Staszek Marusarz skokiem 83,5 m ustanowił nowy rekord skoczni na Krokwi w Zakopanem. Rekord poprzedni należał do słynnego narciarza norweskiego Birger Ruuda. Drugi skok Marusarza był niestety z upadkiem. Na zdjęciu St. Marusarz, bezpośrednio po upadku (cały obłożony śniegiem) i tłum publiczności, przyglądającej się zawodom.

Udział w akcji H najważniejszym zadaniem organizacji wiejskiej ZMP

WARSZAWA (PAP). W stolicy odbyły się obrady Aktywności Wiejskiej ZMP. Celem konferencji jest zaznajomienie aktywistów wiejskich ZMP z uchwałami ostatniego plenum Zarządu Głównego oraz wytyczne form pracy w związku z nowymi zadaniami wiejskich organizacji ZMP.

Referat ideologiczny o zadaniach ZMP na wsi wygłosił poseł Ożga-Michalski, sekretarz zarządu głównego ZMP.

Koła ZMP na terenie wiejskim nie interesowały się produkcją rolną i nie stawiały przed ZMP-owcami konkretnych zadań w ich codziennej pracy w gospodarstwach ojców — stwierdził poseł Ożga-

Michalski. — Musimy ten niedźwioł stan zmienić i wprowadzić zagadnienia zawodowo-gospodarcze do zakresu stałych prac koła. Dobry ZMP-owiec powinien wpływać na unowocześnienie i zmechanizowanie swej gospodarki.

Najważniejszym zadaniem organizacji wiejskiej — podkreślił dalej mówca — jest m. in. wzięcie udziału w akcji „H” przez kontraktowanie trzody chlewnej, przez prace melioracyjne, uprawę roślin pastewnych i szeroką akcję oświatową, wyjaśniającą korzyści społeczne i indywidualne. Drugim poważnym zadaniem jest wzięcie udziału we współzawodnictwie w majątkach państwowych i troska o realizację planów produkcyjnych.

Każdy ZMP-owiec — zakończył swe przemówienie sekretarz ZMP — powinien znać całą problematykę wiejską, być na wsi szermierzem postępu i tym samym wzmocnić autorytet wiejskiej organizacji ZMP.

Polaczenie lotnicze w czasie MTP

W czasie od 22 kwietnia do 1 maja br. Polskie Linie Lotnicze „Lot” uruchomią dodatkowe linie lotnicze, łączące Poznań z Warszawą przez Bydgoszcz, oraz przez Łódź. Samoloty na pierwszej trasie kursować będą tylko w dni powszednie, na drugiej codziennie. Łącznie z tymi dwoma nowymi liniami, Poznań w czasie wizytacji MTP będzie posiadał trzykrotne połączenie dziennie z Warszawą oraz jednorazowe z Szczecinem, Wrocławiem, Katowicami i Łodzią. Ponadto bezpośrednie połączenie z Krakowem.

Nagrodę Minist. Rolnictwa zdobyli chłopcy z pow. ostrowskiego za wybudowanie 9-ciu silosów

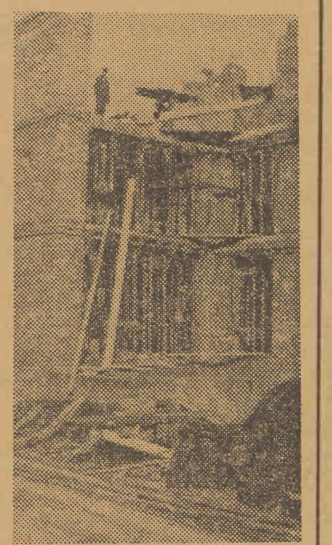
W ub. sobotę powiatowy inspektor rolny z Ostrowa wręczył przedstawicielom gminy Sobótka w pow. ostrowskim nagrodę, ufundowaną przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych za wybudowanie przez chłopów tej gminy 9 silosów do kiszienia pasz — zielonek. Silosy te chłopcy z Sobótki wybudowali własnym kosztem i własnymi siłami.

Wręczenie nagrody w postaci 36 książek z dziedziny uprawy ziemi i hodowli zwierząt

stało się dla rolników całej gminy okazją do zadokumentowania raz jeszcze ich woli w prowadzeniu dalszej akcji współzawodnictwa, pracy. Chłopcy średni i młodzi z prawdziwym entuzjazmem w kolejnych przemówieniach zapowiedzieli udział we współzawodnictwie w akcji „H” i postanowili osiągnąć do końca 1949 r. najwyższą nagrodę Ministerstwa Rolnictwa.

Budowę silosów rozpoczęli chłopcy średniorolni: ob. Szymo-

niak z Sobótki ob. Rynowiecki z Gutowa, podciągając swym przykładem innych. Fachowej pomocy podczas budowy silosów udzielił instruktor gminny „Samopomocy Chłopskiej” tow. K. Palczewski. Ze względu na ważność akcji budowy silosów, powiatowy Zarząd Sam. Chł. w Ostrowie projektuje niebawem zorganizowanie do Sobótki wycieczki chłopów z innych gmin powiatu celem zapoznania ich z osiągnięciami tamt. chłopów. (h)



Łagodna zima umożliwiła prowadzenie bez przerwy robót przy budowie Wzólnego Domu. Coraz wyżej wznoszą się mury gmachu PZPR w Poznaniu.

Amerykańscy dyplomaci w ZSRR szpiegami i dywersantami

A. Buckar - b. pracownica ambasady USA w Moskwie demaskuje siatkę szpiegowską w Związku Radzieckim

MOSKWA (PAP). W Moskwie ukazała się książka b. zastępczyni kierownika biura informacji ambasady Stanów Zjednoczonych w Moskwie Annabelli Buckar pt. „Prawda o dyplomatach amerykańskich”.

Autorka, która w czasie wojny pracowała w wojskowym wywiadzie amerykańskim, do którego wystąpiła, by w ten sposób brać czynny udział w walce z hitlerowskimi Niemcami, podaje w swej książce szczegółowe charakterystyki kierowniczego aparatu wywiadu amerykańskiego.

Autorka stwierdza na podstawie własnych obserwacji, iż w czasie wojny kierownicy wywiadu amerykańskiego, nadużywali sojuszników stosunków ze Związkiem Radzieckim — nasyłali do ZSRR swych szpiegów i wywiadowców, którzy pełnili funkcje radców i sekretarzy ambasady amerykańskiej, pracowali w amerykańskiej misji wojskowej. Szpiegowskie występowali również jako korespondenci amerykańskich dzienników i towarzyszy radiowych.

Charakterystyczne, iż w czasie wojny przeciwko hitleryzmowi największym oddziałem wywiadu amerykańskiego był tzw. oddział rosyjski. Wydział ten zajmował się zbieraniem jak najbardziej szczegółowych informacji szpiegowskich, dotyczących ZSRR, zarówno w dziedzinie przemysłu wojennego, jak transportu itd.

„Tak więc — pisze autorka — organizacja wywiadowcza, która stworzona jakoby dla walki z faszyzmem, przekształciła się pod kierownictwem generała Donovana i jego przyjadł z Wall Street w gniazdo reakcji, szukającej kadry dla szpiegowskiej dywersyjnej roboty przeciwko ZSRR.”

Calej tej kłice przewodzi stary dygnitarz Departamentu Stanu Henderson, który jako pracownik dobrał sobie zaciekłych wrogów Związku Radzieckiego. Najbliższym współpracownikiem Hendersona był George Konnanth, który wprawdzie kiepsko zna językiem rosyjskim, lecz za doskonałe niemiecki. Nic w tym dziwnego, ponieważ „studiował Rosję” we wschodnio-europejskim Instytucie w Berlinie, w słynnej szkole szpiegów niemieckich, których hitlerowcy wysyłali na robotę wywiadowczą do ZSRR. Po przyjeździe do Moskwy w roku 1934 Konnanth nadal utrzymywał ścisły kontakt ze swymi nauczycielami z wywiadu niemieckiego. Konnanth, który od 1944 roku pełnił funkcję radcy am-

basady amerykańskiej w Moskwie, zasypywał Departament Stanu depeszami pełnymi oszczerznych wiadomości na temat polityki ZSRR i rzeczywistości radzieckiej. Sugerował on, że Stany Zjednoczone winny zerwać układy toberańskie, jałtańskie i poczdamskie.

Obecny ambasador amerykański w Moskwie gen. Smith jest zawodowym oficerem wywiadu amerykańskiego. Po przyjeździe do Moskwy przeprowadził on reorganizację ambasady, która polegała na tym, by ją jeszcze w większym stopniu przekształcić w organ antyradzieckiego wywiadu amerykańskiego.

Najbliższym współpracownikiem gen. Smitha jest radca ambasady Durbrow, który w swych raportach do Waszyngtonu podaje tylko te wiadomości, które odpowiadają jego polityce, tj. wiadomości oszczerze.

W dalszym ciągu Annabella Buckar stwierdza, iż niejedn-

okrotnie oglądała szifrowane dyrektywy telegraficzne z Waszyngtonu z podpisem sekretarza Stanu, w których zalecano ambasadzie amerykańskiej w Moskwie przesyłanie tendencyjnych wiadomości potrzebnych dla wykorzystania w antyradzieckiej propagandzie.

Autorka podaje też szereg

faktów, świadczących, iż członkowie ambasady amerykańskiej w Moskwie z embasadorem Smithem na czele zajmowali się spekulacją. Tak np. Smith za pośrednictwem urzędniczej ambasady do spraw gospodarczych Bendera sprzedawał na rynku ubrania, wieczne pióra i papirosy.

Pokojowe zwycięstwa ZSRR i krajów Demokracji Ludowej są przykładem dla robotników brytyjskich

Plenum K. W. Brytyjskiej Partii Komunistycznej

LONDYN (PAP). Na zakończenie dwudniowych obrad w Londynie rozszerzone plenum KW brytyjskiej Partii Komunistycznej uchwaliło jednomyślnie deklarację, określającą stanowisko partii co do zasadniczych zagadnień, stojących przed klasą robotniczą Wielkiej Brytanii.

Komitet Wykonawczy Brytyjskiej Partii Komunistycznej — stwierdza deklaracja — uważa, że nadszedł czas do zjednocze-

nia ludu brytyjskiego we wspólnej walce o pokój i o podniesienie stopy życiowej ludności. Pokojowe zwycięstwa mas pracujących w ZSRR, zadziwiające postępy nowych demokracji, historyczne zwycięstwa ludu chińskiego oraz zdecydowana walka robotników francuskich i włoskich i ludów południowo-wschodniej Azji — są przykładem dla robotników brytyjskich. Wierzymy, że lud brytyjski stanie ramię przy ramieniu z robotnikami innych krajów w walce o pokój i wyższą stopę życiową.

Pod przewodnictwem Imperia listów amerykańskich i brytyjskich — głosi dalej deklaracja — przygotowujemy się w tajemnicy wojenny pakt północno-atlantycki, co stanowi pogwałcenie Karty Narodów Zjednoczonych. Pakt ten zmierza do nawiązania sojuszu milionów z Wall Street, imperializmu brytyjskiego, francuskiego, holenderskiego i belgijskiego oraz faszystów hiszpańskich i portugalskich, jak również reakcji tureckiej i greckiej, skierowanego przeciwko ZSRR, nowym demokracjom, ludom kolonialnym i masom pracującym Europy.

Podkreślając z kolei pokojowe stanowisko ZSRR, deklaracja przypomina, że mocarstwa zachodnie zajęły negatywne sta-

Czechosłowacja obchodziła uroczystie pierwszą rocznicę wydarzeń lutowych

PRAGA (PAP). W stolicy Czechosłowacji odbyło się uroczyste posiedzenie Centralnego Komitetu Akcji Frontu Narodowego, poświęcone 1. rocznicy dni lutowych. Na posiedzenie przybyli przedstawiciele władz nacjonalnych wszystkich partii politycznych organizacji społecznych i związków zawodowych, delegaci zakładów przemysłowych i urzędów, działacze nauki i sztuki, członkowie rządu i przedstawiciele armii czechosłowackiej.

Na wstępie wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu Akcji, sekretarz generalny Partii Komunistycznej Czechosłowacji ogłosił pismo prezydenta republiky Gottwalda, w którym podkreśla się ogromną rolę odrodzonego Frontu Narodowego w budowie ustroju ludowo-demokratycznego. Następnie wygłosił obszernie przemówienie przewodniczący Komitetu premier Zapotocky. Nawiązując do wydarzeń lutowych 1948 roku stwierdził on, że komitety akcji zjednoczyły wówczas wszystkie postępowe siły ludowe do walki przeciwko obozowi reakcyjnemu. W zakończeniu Zapotocky wezwał czechosłowackie masy pracujące oraz wszystkie partie polityczne i organizacje społeczne do zwiększenia wysiłków dla dobra Republiki Czechosłowackiej, wskazując na szczególne znaczenie dalszego wzmacniania przyjaźni między Czechosłowacją i Związkiem Radzieckim.

Uroczyste akademie z okazji rocznicy dni lutowych odbyły się również we wszystkich większych ośrodkach Czechosłowacji.

Kłosem

Acheson w roli Zagłoby

Jednym z pierwszych aktów polityki amerykańskiej, przekształcających uchwaleń poczdamskie, było ostrzeżenie spłaty odszkodowań wojennych przez Niemcy krajom demokratycznym. Zdemontowane fabryki, przeznaczone w ramach reparacji dla Związku Radzieckiego, Polski i Czechosłowacji zostały zatrzymane w zachodnich sektorach Niemiec, aż do czasu wyjaśnienia sytuacji.

Obecnie, po objęciu kierownictwa polityki zagranicznej U. S. A. przez ministra Achesona, sytuacja widocznie się już „wyjaśniła”. Bo oto, jak donosi paryski korespondent agencji „Telepress” w ciągu ostatniego tygodnia conajmniej trzy pociągiy dzienne, naładowane zdemontowanymi maszynami niemieckimi, przejeżdżały granicę francusko-hiszpańską na odcinku Katalonii. Maszyny te pochodzą z fabryk Messerschmitta, Opla, Junkersa, Baumanna i Mausera, które zostały zdemontowane jeszcze w roku 1945 lub w początkach 1946 roku.

Odnawiając prawa do odszkodowań narodom, które poniosły największe ofiary w walce z hitlerowskim faszyzmem, minister Acheson uwspółcześnił nie wypłacę odszkodowania dyktatorowi Hiszpanii, który uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby zapewnić zwycięstwo Hitlerowi.

Ale uwspółcześniłność minister Achesona idzie jeszcze dalej. Maszyny ze zdemontowanych fabryk niemieckich nie są oczywiście wysłane do Hiszpanii dla pięknych oczu signora Franco. Są one tylko częścią zapłaty za bazy i surowce strategiczne, które Franco odstąpił imperializmowi amerykańskiemu. Drugą częścią zapłaty — jak donosi prasa francuska — ma być angielski Gibraltar.

„Jak donosi paryska gazeta „Ce Soir” w czasie ostatniej wizyty admirała Shermana w Waszyngtonie, ten ostatni upoważniony został przez Achesona do wysunięcia propozycji, aby w zamian za amerykańską kontrolę nad hiszpańskim Marokiem, flota hiszpańska miała prawo do korzystania z portu w Gibraltarze, oraz niektórych urządzeń wojskowych tego portu. „Kiedy Gibraltar zostanie przejęty przez Stany Zjednoczone”.

General Franco miał według tych doniesień oświadczyć, że Gibraltar jest od dawna własnością brytyjską, lecz przysięgał zapewnienie Shermana, iż „stamtąd nie będzie trwał wiecznie” i wspomniany układ został w głównych zarysach zawarty.

O tym jak ten układ został przyjęty przez rząd brytyjski, nie trudno oczywiście się domyślić.

(16)

Stan wyjątkowy w Iranie Ares łowania i represje przeciwko działaczom postępowym

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa podaje z Teheranu o ogłoszeniu stanu wyjątkowego we wszystkich częściach Ira-

nu, gdzie stacjonowane są za-

łogi wojskowe. MOSKWA (PAP) Korespondent agencji TASS donosi z Teheranu, iż reakcyjna prasa irańska podjęła ostatnio niezwykle ostrą kampanię skierowaną przeciwko kołom postępowym w Iranie. Celem tej kampanii jest uniemożliwienie organizacjom postępowym wzięcia udziału w zbliżających się wyborach do Medżlisu (Parlamentu).

Kampanii rasowej towarzyszą aresztowania i represje. W ciągu ostatnich dni wielu wybitnych działaczy demokratycznych zostało wtrąconych do więzień. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że rząd i popierające go sfery zamierzają uczynić wszystko, aby przedstawiciele demokratyzmu nie dostali się do nowego Medżlisu.

W azerbejdżańskich kołach postępowych twierdzi się, że kampania przedwyborcza w irańskim Azerbejdżanie kierują znani kapitaliści Fahmi, którzy rządzą tą prowincją Iranu i finansują wszystkie afery polityczne.

Gen. Clay opuszcza stanowisko

WASZYNGTON (PAP). Minister spraw wojskowych Royall oświadczył po rozmowie z prezydentem Trumanem, że generał Lucius Clay pragnie opuścić stanowisko dowódcy amerykańskich sił okupacyjnych w Niemczech.

Dyskryminacje handlowe wobec Europy wschodniej przyczyną bezrobocia w Ameryce

NOWY JORK (PAP). Przewodniczący związku zawodowego elektryków oświadczył w wywiadzie, że istotnym powodem zwolnienia z pracy tysięcy robotników z zakładów Remingtona w stanie Nowego Jorku były rządowe dyskryminacje handlowe stosowane wobec krajów wschodniej Europy. Już w maju 1948 roku zmniejszono ilość robotników w fabryce Remingtona w Ilion, ponieważ wstrzymano eksport maszyn tej firmy do Czechosłowacji. Ilość robotników w tej fabryce spadła z 6300 do 2500. W fabryce maszyn do pisania w Elmaire ilość zatrudnionych zmalała z 6500 do 1500 osób. Ogółem dyrekcja zakładów „Remington Rand Co” wymówiła pracę 12 tysiącom robotników.

Dyrekcja zakładów Remingtona postanowiła zlikwidować niektóre fabryki w USA, a uruchomić je za granicą. Jak

oświadczył Jimenes, na decyzję tę wpłynął fakt możliwości znalezienia w Europie tańszej siły roboczej.

Nie ma Polaka, któryby przeczytał wiadomość o odmowie rządu francuskiego przedłużenia umowy o repatriacji, a co za tym idzie — o bezprawnym wstrzymaniu przez rząd francuski repatriacji do kraju, bez głębokiego oburzenia. Setki tysięcy Polaków, którzy w poszukiwaniu pracy i chleba musieli dawniej opuścić ojczyznę, nigdy nie wyrzekli się nadziei i możliwości powrotu do kraju. Już w konwencji regulującej sprawy emigracji i reemigracji do Francji, podpisanej we wrześniu 1919 roku, artykuł przewidywał, że w wypadku zmiany na rynkach pracy w Polsce rząd francuski ułatwi wszystkim Polakom powrót do kraju bez żadnych przeszkód i ograniczeń.

Od 1946 roku do końca 1948 roku repatriacja Polaków z Francji odbywała się w sposób planowy. Przedstawiciele Polski podkreślali niejednokrotnie, że chodziło im o okazanie pomocy demokratycznej Francji w jej dziele odbudowy. Dlatego też, mimo, że w myśl konwencji Polska miała prawo domagać się nieograniczonego powrotu emigrantów, rząd Polski zgodził się na ustalenie kontyngentów uzgodnionych z rządem francuskim.

Jednakże, o ile rząd Polski

wykazał maksimum dobrej woli, to ze strony rządu francuskiego już w drugiej połowie 1947 roku nastąpiła zasadnicza zmiana w stosunku do spraw repatriacji. Francuskie władze administracyjne szykanowały polskich działaczy emigracyjnych, poddając ich długotrwałym, formalnym śledztwom

atak na repatriację Polaków z Francji nastąpiły po usunięciu z rządu francuskiego ministrów komunistycznych. Rosły one w częstotliwości i sile w miarę jak polityka francuska stawała się coraz bardziej zależną od dyktanda amerykańskich imperialistów. Osiągnięty punkt kulminacyjny z chwilą

politycznym tylko za używanie

wyrazów „reemigracja i powrót do kraju”.

Doszło do tego, że nawet tylko za czytanie „Repatrianta” Polacy byli wzywani na posterunki policji, gdzie żądano od nich wyznaczenia się nadziei na powrót do ojczyzny. a gdy ostrzeżenie takie nie skutkowało, zamieniano im pracę na cięższą i gorzej płatną.

Musimy w tym miejscu podkreślić, że ta zmiana w stanowisku rządu francuskiego łączy się ściśle z wewnętrzną sytuacją polityczną we Francji i z polityką zagraniczną rządu francuskiego. Pierwsze

OBURZAJĄCA DECYZJA RZĄDU FRANCUSKIEGO

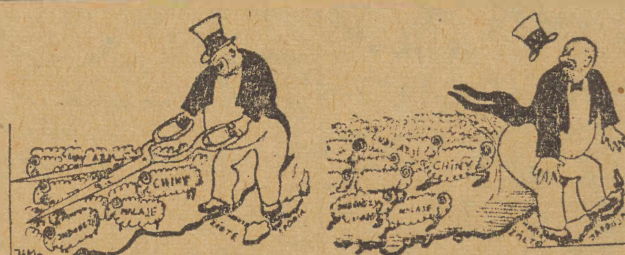
przystąpienia rządu francuskiego do polityki paktu atlantyckiego.

We wrześniu ubiegłego roku, w czasie największego nasilenia repatriacji, na rozkaz ministra spraw wewnętrznych Mocha, prefektury policji za jednym zamachem zlikwidował kolektywne wizowanie paszportów, przewidziane w umowie repatriacyjnej. Był to wysoce rafinowany sposób wprowadzenia chaosu w całą akcję repatriacyjną. W sukurs Mochowi przyszły amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech, które utrudniały wydawanie wiz tranzytowych przez Niemcy siły ani prawa, które takiemu Zachodnie Polakom powracającym do kraju.

Wreszcie, stosując metody coraz bardziej wyrafinowanych prześladowań i częstszych eksmisji Polaków do Niemiec — rząd francuski odmówił przedłużenia umowy repatriacyjnej na rok 1949, jednocześnie w sposób brutalny, wstrzymując wyjazd 700 osób, które miały już wszystkie papiery w porządku i czekały w Paryżu na wyjazd do ojczyzny.

Nasze oburzenie, wywołane bezprawną decyzją rządu francuskiego, jest zrozumiałe dla wszystkich Francuzów, którzy podobnie jak i my, zdają sobie sprawę z rzeczywistych motywów tego postępowania. Francuska klasa robotnicza stale wykazywała swoją przyjaźń dla Polski i miała też liczne dowody naszej przyjaźni dla narodu francuskiego.

Ale właśnie dlatego, że na ród francuski i polski łączy wieloletnia przyjaźń, że łączą nas wspólne interesy i wspólne cele, wierzymy, że sprawa powrotu do kraju tysięcy naszych rodaków zostanie wreszcie czy później rozwiązana. Polska gotowa jest przyjąć nie tylko tysiące i dziesiątki tysięcy, lecz wszystkich Polaków znajdujących się poza granicami kraju i pragnących po wrótu do Ojczyzny. Nie ma siły ani prawa, które takiemu Zachodnie Polakom powracającym do kraju.



„Jak sobie międzynarodowy kapitał wyobrażał w Azji ewangeliczne powiedzenie „Jeden pasterek i jedna owczarnia” i co z tego wynikało.”

Robotnik zastępca naczelnego dyrektora wielkich zakładów

GDAŃSK (PAP). Na zastępcę naczelnego dyrektora Portowych Zakładów Przemysłu Olejarskiego, obejmujących cztery zakłady („Amada”, „Union”, „Oleo”, „Żuławy”) przystąpiło byłego robotnika Włodeka Olejniczaka.

Echa dnia

Chłopi odwiedzają robotników fabrycznych

W czasach nie tak dawnych, które jednak na tle dokonanych zmian w Polsce wydają nam się należeć jakby do innego wieku, obszarzy bali się jak ognia wszelkiej styczności robotnika wiejskiego, czy chłopca z proletariatem miejskim. Robotnik miejski zawsze bowiem przodował w uświadamianiu klasowym, co oczywiście było w oczach kapitalistów najoższym przestępstwem. Działacze robotniczy, którzy przed wojną docierali na wieś, wiele mogli powiedzieć o szkodach i przeszkodach na drodze do zwolnienia z pracy aż do denuncjacji, włącznie, ze strony kapitalistów wiejskich, z jaką spotykał się każdy robotnik rolny, który szukał łączności z miejskim ruchem robotniczym.

Obecnie tysiące robotników rolnych stało się dzięki reformie rolnej, — chłopami mało- i średniorolnymi, tysiące robotników rolnych pracuje na państwowych majątkach ziemskich w warunkach jakże odmiennych, niż na dawnych folwarkach — jasnopańskich i w sojuszu robotnika miejskiego z chłopem mało- i średniorolnym tkwi siła, która umacnia ustrój ludowy i krajowi naszemu nadaje oblicze postępu i sprawiedliwości społecznej.

Wyrazem tego sojuszu jest m. in. pomoc, jaką robotnicy przemysłowi udzielają wsi. Niezliczona ilość ekip robotniczych udala się już na wieś, naprawiając traktory, maszyny rolnicze itd., dając tym samym wyraz klasowej łączności robotnika miejskiego z chłopem niezamierzonym.

Wyrazem tego sojuszu jest wizyta, jaką mało- i

średniorolni chłopi z okolic podpoznańskich złożyli robotnikom od Cegielskiego. Chłopi przybyli, aby poznać na miejscu pracę robotników przemysłowych oraz podziękować im za udzieloną pomoc.

Poznanie się wzajemne i zrodzona przyjaźń między robotnikami Cegielskiego czy innych fabryk wzmacnia jeszcze bardziej sojusz robotniczo-chłopski, podmurzuje wspólną pracę dla dobra Polski Ludowej oraz urwie łeb hydrze plotki, jaką szermują wrogość ludu. Kiedy np. chłopci odwiedzili słynną fabrykę traktorów „Ursus” w Warszawie powiedzieli m. in.: „nam bogaciej wiejscy mówią, że traktory przychodzą z zagranicy, w Polsce tylko maluje się na nich znak polski”. I oto chłopcy własnymi oczyma poznali budowę traktorów, nawiązali przyjaźń z robotnikami. Po powrocie na wieś będą wiedzieć, w jaki sposób zdemaskować plotkę, szepetaną propagandę itp.

Chłopi z Dąbrówki, Dopiewa czy Biskupie także wiele wynieśli ze swojej wizyty u Cegielszczaków. A im więcej ekip robotniczych wyjeżdżać będzie w teren, im więcej wizyt chłopów mieć będziemy w fabrykach, tym pożyteczniejsze będą skutki ścisłego sojuszu robotniczo-chłopskiego. Wiedzieli bowiem dobrze ziemianie, dlaczego sprzeciwiali się zbliżeniu wsi do miasta i na odwrót. Dziś jednak duch postępu szerokim korytem płynie na wieś, wypierając tam resztki wstecznictwa, jakie jeszcze blakają się jako rupiecie społeczne po okresie „jasnego-panstwa”.

Mały

Usprawnienie skupu trzody chlewnej ORAZ WALKA Z MARNOTRAWSTWEM podstawowymi wytycznymi obrad Powiatowej Konferencji PZPR w Śremie

Deszcz padał w Śremie bez przerwy niemal przez dwa dni. Sądził się, jadąc na Konferencję Powiatową śremskiej organizacji, że wpłynie to poważnie na frekwencję delegatów. Towarzyszy jednak deszcz nie przeraził — frekwencja była niemal 100-procentowa.

Śrem to powiat nawskroś rolniczy. Poza małym takim powiat śremski nie posiada żadnej fabryki. Majątków państwowych w powiecie jest 39, gospodarstw wiejskich 4802. Na 57 000 ludności organizacja partyjna liczy 3547 członków, w tym z górą 1000 chłopów oraz prawie 1500 robotników rolnych.

Konferencja Powiatowa w Śremie była niewątpliwie na poziomie od strony przygotowania organizacyjno-technicznego i pod tym względem może nawet służyć za przykład innym organizacjom powiatowym.

Nie można jednak postawić konferencji śremskiej za wzór, jeśli chodzi o sprawozdanie Komitetu. Sprawozdanie było niejako zbyt ogólnikowe i mało konkretne. Pewne natomiast sprawozdania — dla odmiany — były oświetlone szeregiem cyfr i danych statystycznych w sposób, który dał na danym odcinku wprawdzie drobiazgową fotografię powiatu, ale równocześnie zatracił obraz organizacji partyjnej i jej działalności, zamazał jednak jej do robotek, nie ukajał jej słabości.

W takiej sytuacji ani dyskusja po referacie — nawet żywa i rzeczowa — ani Komitet nie mogły wykażać specyficznych problemów powiatu, ustalić zadań i konkretnego planu pracy organizacji partyjnej. W sprawozdaniach

wspomina się o tym, że teren powiatu nadaje się szczególnie do hodowli bydła i trzody chlewnej oraz ziemniaków sadzeniowych. Sprawy te tak jednak zostały ujęte, że pominięto je dyskusja, a przecież po przeanalizowaniu stanowczy

nie przed organizacją partyjną, były rozpracowane rzeczowo.

Jak już wspomnieliśmy na wstępie dyskusja po sprawozdaniu była żywa i treściwa.

Na uwagę zasługuje przede

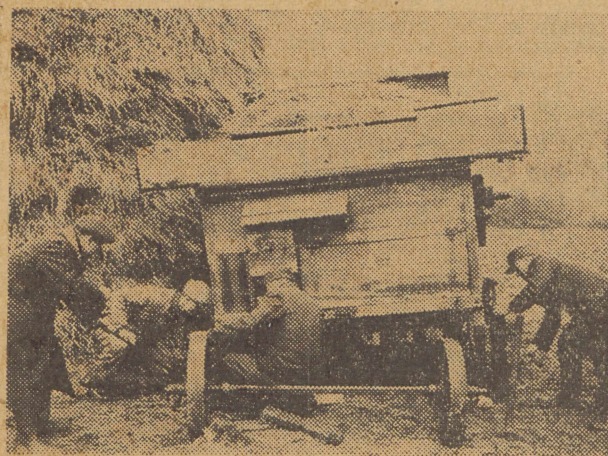
nych pracowników gminy do starostwa w Śremie. „Pociąga to za sobą każdorazowo i stratę 7 godzin czasu pracownika i wydatek 500 zł na kosztą podróży.” Przy lepszej organizacji pracy — podkreśla mówca — niewątpliwie takich wypażeń można uniknąć.

Ogółem w dyskusji zabierało głos 15 mówców. Zauważyć należy, że dyskusje, żywa i treściwa, cechowała głęboka troska o wytyczenie prawidłowych dróg rozwojowych powiatu oraz śmiało ujawnianie braków dotychczasowej pracy.

Mimo istotnych niedostatków konferencji, stanowi ona dla powiatu śremskiego duży krok naprzód w życiu organizacji partyjnej.

A. T.

Robotnicy pomagają wsi



Tow. L. Michalski, F. Kulczyński i W. Zborowski zakładają zreperowaną os z kołami do młotkami w ośrodku maszynowym w gminie Joniec.

mogły podstawę programu gospodarczego partii w powiecie śremskim.

Mimo tych braków sprawozdania widoczny było, że państwo jego odcinki — jak sprawa ZMP, sprawa uaktywienia kobiet, zagadnienie szkolenia, kolportaż prasy itd. — były opracowane starannie, przeanalizowane dogłębnie i zadania tych odcinkach, postawio-

wszystkim wystąpienie tow. Lemczyka — parcelanta z gminy Dolski, który, omawiając sprawę spęgów, odbywających się w Dolsku, zwrócił uwagę na fakt, iż Powiatowa Spółdzielnia Skupu Żywcza w Kórniku nie należy wywiązuje się ze swych zadań, czego najlepszym dowodem jest to, że na spędy nie przysyła wozów dla odbioru dostawionego przez chłopów żywca, że zatrudnia w swym aparacie ludzi, którzy do niedawna jeszcze sami — w sposób niezbyt uczciwy — skupiali w rolników trzodę chlewną, jako prywatni handlarze, oraz, że nie dopilnowuje, aby na spędach był obecny weterynarz.

Tow. Józwiak z Kórnik, omawiając zagadnienie walki z marnotrawstwem, wskazał na rażący brak planowości w sprawach dostarczania trzody chlewnej ze skupu w Kórniku do Śremu.

Zupełnie niepotrzebnie trzodę wysyła się z Kórnik — stwierdza tow. Józwiak. — Kupione u nas w Kórniku bydlęta wędruje do Śremu po to, by wrócić z powrotem do Kórnik — zgodnie z rozdzielnikiem planu spożycia wewnętrznego o pracownemu dla powiatu Śrem. Kto płać za to niedbalstwo i marnotrawstwo — czyż nie my, chłopcy małorolni?

Zagadnieniem walki z marnotrawstwem i bezmyślnym biurokratyzmem zajął się w swoim wystąpieniu tow. Pierzyński — nauczyciel z gminy Mosina. Zwrócił on uwagę na fakty zbyt częstego wyżywiania w sprawach niezbyt istot-

Anna Bąk, Stawocin. Proszę pdać, gdzie ma Obywateli pracować i z jakiego zakładu przynajmniej zostało zaopatrzenie, to znaczy z czego polecenia Izba Skarbowa wypłaca.

Ob. Sarnowski, Gniezno. Obywateli jest zobowiązany płacić tylko taką samą część świadczeń ubożnych, jak poprzednio. Jeśli będziecie w Poznaniu, to proszę zgłosić się po odbiór załączników i dalszą szczegółową poradę do naszego radcy prawnego, ul. Mielżyńskiego 22, II piętro.

Obywatka H. Ch., Obrzycko. Gdzie ma Obywateli pracować? Po otrzymaniu odpowiedzi udzielił mi poradę co do pozostałych zagadnień listownie.

S. O., ul. Zamkowa. Należy się Obywateliowi za ten czas 100% dodatku za niedziele i święta.

L. Sz., Naramowice. W sprawie zabranej ziemi na cele Gazowni trzeba udać się do Magistratu, przed tym może Obywateli zgłosić się do bezpłatnej Poradni w Redakcji z dokumentami.

J. B., ul. Daszyńskiego 111. Nie ma przepisu ustalającego te kwestie. Sąd w każdym wypadku decyduje według swego uznania. Skoro ktoś sądzi się o drobna kwotę, to chociaż biedny, często może zapłacić małe koszty, jeśli rozchodzą się o dużą należność, to w takim razie odrzuca prawo ubożnych, jeśli sędzia widzi, że trudno mu koszty zapłacić. Najlepiej gdy ob. wstąpi do Poradni i oświadczy, że uzyska poradę, Oczywiście bezpłatnie.

E. S., Dębno. Inwalidzi nie mają ułgi w podatku gruntowym. Jeśli kto daruje ziemię, to musi to przeprowadzić przez notariusza i zapis hipoteczny.

J. K., Połubin. Należy przeprowadzić przez Sąd uznanie męża za zmarłego.

A. J. z Przytoczna. Od postanowienia Prokuratora Sądu Okręgowego, umiarkującego dochodzenie przysługujące zażalenie do Prokuratora Sądu Apelacyjnego, lecz nie do Ministra Sprawiedliwości. Jeśli Obywatka nie dochowała drogi urzędowej a wniosła zażalenie wprost do Ministra, to sama sobie jest winna, bo po drugiej stronie zażalenia o umorzeniu dochodzenia jest zawarte pouczenie o należało czynić. Z tego co Ob. pisze, sądzi, że można te osoby zaszkodzić o odszkodowanie.

sze uwagi przekazał mi redaktorowi odpowiedniego działu. Stary Człowiek Gazety Wielkopolskiej Słupca — odpis Waszego listu przesyła do biura Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Uwagi Wasze są słuszne.

„Tok”, Poznań: Wiersz Wasz „Już cztery lata” nie nadaje się do druku. Spróbujcie raczej opracować ciekawy reportaż z Waszego zakładu pracy.

Stała abonentka S. M.: Uwagi Wasze są słuszne — o bolączkach tych pisałyśmy już niejednokrotnie na łamach naszego pisma.

Ob. M. D. Pniewy: Zwrócić się po informację do Wydziału Historii Partii przy Komitecie Centralnym PZPR w Warszawie.

Ob. Fr. Kr. i St. Dz., Zielona Góra: Odp. Waszego listu przesyła do Urzędu Pracy w Zielonej Górze. Oczekujemy wiadomości o pomyślnym załatwieniu sprawy.

Ob. Antoni Kowalski, Gdynia: O sprawie tej pisałyśmy już często, projekt Wasz zasługuje jednak na uwagę. Może odpowiednią plakaty na przystankach w wozach tramwajowych odnosiłybyście, co byłoby skutkiem publicznego będzie zajmowała miejsce wewnątrz wozów, a nie na pomostach i stopniach.

Załoga „Herkulesa” pracuje i oszczędza

Oszczędności małych fabryk

są także imponujące choć liczbowo niewielkie

Niewielka poznańska fabryka maszyn i narzędzi „Herkules” jest typowym przykładem małego zakładu o dużych ambicjach. Jest przykładem fabryki, której nieliczna załoga rozumiała poważne zadania, jakie ze względu na dobro ogółne, postawione są obecnie przed całą klasą robotniczą. Szczególnie poważnie potraktowano w fabryce obecnie sprawę oszczędności.

Oj, bo różnie bywało w „Herkulesie” jeszcze przed kilkoma miesiącami, różnie. Wszystkie np. silniki do niedawna jeszcze oddawało się do naprawy fabryce „Siemens”. Nie z konieczności, bynajmniej, bo fabryczny elektrykowiec Błażej w niczym nie był gorszy od siemensowskich „speców”, tylko tak według utartego zwyczaju. Ot, po prostu nie pomyślało się nad tym, że może być inaczej, lepiej... Dziś tow. Błażej wykonuje wszelkie, trące, elektryczne prace. Jest zawsze „pod ręką” i dba o swoje silniki niczym matka rodzona. A jaka jest z tego — poza wygodą — oszczędność? Bagatelka, minimum 200 tys. zł miesięcznie.

Produkuje dawniej „Cegielski” dla fabryki segmenty do pił tarczowych. Ale — wiadomo — potężny „Cegielski” ma tysiące poważniejszych zadań przed sobą i małego „Herkulesa” traktował trochę jak ubogiego krewnego, tzn. „w miarę wolnego czasu, w miarę możliwości”. Pomedytowała nad tym stanem rzeczy załoga i od ubiegłego miesiąca przystąpiła sama do produkcji segmentów. Zysk materialny z tej inowacji płynący nie da się jeszcze ująć w cyfry, ale moralny... „jak dotąd robotnicy surowie” — mówią robotnicy — to będziemy produkować nie tylko na własną

potrzeby. My jeszcze pokażemy Cegielszczakom...”

PRODUKCJA Z ODPADKÓW

Albo sprawa odpadków blach i stali od produkcji różnych części wagonowych. Składało się je na podwórzu i co pewien czas sprzedawało na złom. Niewielki z tego był oczywiście dochód.

Aż pewnego dnia na naradzie technicznej ówczesny mistrz tokarski — obecnie kierownik warsztatu Oddział Nr 1 — Marian Ofterzyński wystąpił z projektem rozpoczęcia drobnej produkcji z odpadków. Projekt omówiono, zaakceptowano i obecnie z odpadków blachy produkuje się podkładki, nakrętki, numerki kontrolne. A z odpadków stali najrozmaitsze części zamienne do własnych automatów, jak np. tuleje zaciskowe, których brak powodował dawno nawet przestoje. Oszczędność miesięczna oszacowana w ten sposób oblicza się skromnie na 65 tys. zł.

Taka sama historia jest z wiórami mosiężnymi — odpadkami od produkcji wentyli. Duże ich ilości sprzedawało się jako „szmelc”, a obecnie po przeróbce produkują się ogromnie cenne dla kolejarstwa, złącza do akumulatorów, do wózków peronowych, drzewin itp. Oszczędność — 25 tys. zł na kwartał.

Wykonano „systemem gospodarczym” 70 opravek do noży „widia” — oszczędność 21 tys. zł. Godziny nadliczbowe ograniczono do koniecznego minimum — przy wyładunku wagonów kolejowych. U. sprawniono transport między oddziałami. Nie pojedzie już na oddział Nr 2 na Zawady pusty samochód. Musi czekać na ładunek w chwyty strony. Oszczędność — 15 tys. zł. Przebudowano we własnym zakresie jedną w Poznaniu cynkownicę, zaoszczędzając na kosztach budowy 30 tys. zł. Odnówiono, odmalowano wszystkie maszyny — 50 tys. zł itd.

CO DALI RACJONALIZATORZY?

Niezależnie od tego do poważnych oszczędności przyczyniają się fabryczni racjonalizatorzy.

Do niedawna np. gwintowanie nie wspornika zawieszania harmonii do wagonów osobowych odbywało się ręcznie. Ciężka to była praca. Zużywało się na nią najmniej 23 minut, a przy tym gwintownik łamał się często.

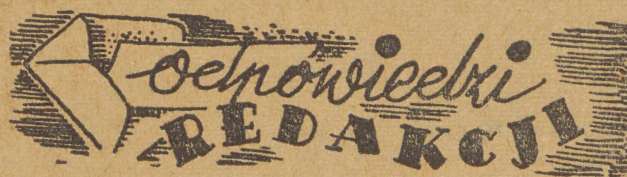
Zastanawiał się nad tym ślusarz Kempa — obecny kierownik kontroli. Majstrował coś całymi dniami, przymierzał, próbował, aż wymajstrował jakiś niewielki przyrządek. Obecnie gwintowanie odbywa się w fabryce mechanicznie. Człowiek się nie napracuje, a cała robota trwa tylko 5 minut. Roczna oszczędność oblicza się na 71 tys. zł.

Albo inny przykład. Był czas, kiedy w hali automatów nie zawsze wychodziła produkcja taka, jakiej by sobie życzyli „ustawiacze” Płak, Werner i Meisnerowicz. Zabrakowanych wentyli było

czasami i 30 proc... Tak dłużej być nie może — zdecydowali ustawiacze. Zorganizowano więc „od ręki” kilka narad z personelem technicznym i rada w radę na hali automatów zastosowano szereg przyrządów do frezowania i naciągania wentyli, sprawdzianów, uchwytów do wiertarek. A skutek był taki, że ilość zabrakowanych wentyli spadła z 30 do 0,1 proc...

W taki więc sposób pracuje załoga „Herkulesa”. Jedną z wielu dzielnych załóg małych fabryk, którymi się rzadko interesujemy, a których wyniki, osiągnięte w codziennej, żmudnej pracy, są imponujące, choć liczbowo nie wielkie.

E. Kwiatkowska



S. Z. Poznań: Uwagi Wasze na temat kupna biletów do kin słuszne. W chwili obecnej przeprowadza się reorganizację w rozprowadzaniu biletów, mamy więc na dzieje, że sytuacja w najbliższej przyszłości ulegnie zmianie.

Stały Człowiek G. P. Odpisy Waszego listu przesyłał mi Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej i Dyrekcji Kin.

„Opuszczona” — Zgodnie z życzeniem odpis listu przesyłał mi Dyrekcji Zakładu.

„Widz” Poznań: Styl artykułu dobry — temat ciekawy. Umieścił mi artykuł Wasz w rubryce „pod ten Wios”, gdyby list był podpisany.

Mgr W. Wilczyński — Poznań: Pengerumate wszelkich dzienników i czasopism radzieckich przyjmuje Klub Międzynarodowej Prasy i Książki RSW „Prasa”. Warszawa Bagatela 14. Pod wskazanym adresem otrzymacie więc również pismo „Ogoniok” i

„SSSR na strojkach”. List wykończamy.

Ariety T. Poznań: Podajemy adresy: bezpłatne poradnie przeciw gruźlicy: pl. Kolegiacki 12a, ul. Małeckich 26 i Szpital dla Płucno chorych przy ul. Szmarzewskiego. Poradnia przeciwweneryczna znajduje się również przy pl. Kolegiackim 12.

Człowiek z Obornik — Odpis Waszego listu przekazał mi Wydział Drogowego Starostwa Obornickiego.

Izabela Dutkiewicz, Dąbrowa pow. Koszala i Stanisław Kolanowski, Krotoszyń — wiersze Wasze przekazał mi Działowi Kulturalnemu redakcji.

Zbigniew Baranowski, Gniezno — W waszej sprawie należy się zwrócić do Miejskiego Komitetu PZPR.

„Zainteresowany”, Poznań: Odpis listu przesyłał mi do Waszego kierownika personalnego oraz do Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia.

Ob. H. Nowakowa, Poznań: Wa-

PZPR w Gorzowie analizuje dotychczasowe osiągnięcia i kresli plan pracy na rok bieżący

W odświętnie udekorowanej sali Dyrekcji Lasów Państwowych odbyła się pierwsza Konferencja Miejska Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej której zadaniem był wybór Komitetu Miejskiego oraz nakreślenie i przedyskutowanie zadań, stojących przed organizacją partyjną.

Na Konferencję zostało wybranych 125 delegatów, którym I sekretarz KM tow. Erwin Żelazkiewicz przypomniał w zwięzłych słowach zagadnienia o poważnym zadaniu, jakie im zostało powierzono. Na przewodniczącego wybrano tow. Bronisława Kowalik, który następnie powołał do prezydium aktywistów i przewodników pracy z terenu miasta.

Obszerny referat wygłosił delegat KW tow. Florencz, który w pierwszej części swego przemówienia omówił szczególnie zdemaskowanie istotnego charakteru paktu atlantyckiego przez Związek Radziecki oraz sprawę odzucenia przez imperialistów antyrynkowych wbrew najgłębszym pragnieniom mas ludowych całego świata propozycji rozmów pokojowych, wysuniętej przez Generalissimusa Stalina. W wyniku tych wydarzeń setki milionów ludzi na świecie spogląda z ufnością na stronę Związku Radzieckiego, nie mając wątpliwości co do tego, że w jego planach leży utrzymanie pokoju światowego i przeciwdziałanie się próbom rozpalenia nowego pożaru wojennego. Tow. Florencz podkreślił zdecydowaną postawę Polski trwania na straży pokoju u boku naszego wielkiego sojusznika.

W drugiej części referatu stał podkreślony nasz wkład w tę walkę o pokój w formie naszej postawy politycznej i pracy nad odbudową gospodarczą. Jako zagadnienia centralne wysunięto sprawę przedterminowego wykonania planu trzyletniego, zagadnienie współzawodnictwa pracy i rolę członków Partii w tym współzawodnictwie, akcję „H”, konieczność uaktywnienia szerokiego rzesz kobiet.

Po referacie nastąpiło sprawozdanie sekretarzy Komitetu Miejskiego, obejmujące analizę dotychczasowej pracy gorzowskiej organizacji partyjnej oraz wytyczne dalszej pracy.

Zarówno nad referatem jak i nad sprawozdaniem rozwinęła się szeroka dyskusja. Wyowiedzi poszczególnych towarzyszy rozwinęły takie zasadnicze momenty, jak konieczność wcielenia do pracy aktywnej i uświadczenia politycznego kobiet. Sprawę tę poruszyli tow. Ciesielski, Lankajtes i Letki. Działalność ORMO szeroko omówił tow. Hoffman. Tow. Radomska scharakteryzowała statystycznie kwestię wpłat na Wspólny Dom. W związku z tym tow. Mazurkiewicz wysunął projekt wywołania Kół do współzawodnictwa na tym odcinku. Tow. Chudzik zwrócił uwagę na konieczność przy-

swojenia towarzysom leninowskiego stylu pracy partyjnej, podkreślając jej kolektywny charakter. Wypowiedź jego była szczególnie gorąco oklaskiwana przez zebranych. Tow. Kujawski wyjaśnił i naświetlił bolączki miasta w zakresie komunikacji. Tow. Natanek poruszył postulaty szkolnictwa i wychowania młodzieży. W dyskusji wypłynęła również sprawa ruszenia z miejsca budowy szkoły RTPD w Gorzowie.

Następnie przystąpiono do wyboru Komitetu. W wyniku tajnego głosowania do Komitetu Miejskiego weszli tow. Żelazkiewicz E., Heindrich, Kowalik B., Kujawski Z., Marmurów F., Sikora K., Letki M., Hoffman S., Pasiorowski S., Muszyński B., Oses A., Leszczyńska St., Natanek A., Purat F., Porada M., Dykta J., Ślusarek E., Ratajczak A., Roszyk A., Chmura K., Balcerkiewicz A., Leszczyński P., Stypka P., Grabowski H., Weinert I. Komitet Miejski jednogłośnie wybrał na I sekretarza tow. Żelazkiewicza Erwina, na II sekretarza tow. Heindricha Zbigniewa.

Na delegatów na Konferencję Wojewódzką wybrano tow. Żelazkiewicza E., Kowalik B., Hoffmanna S. i Letkiego M.

Świadoma swoich zadań postawie Konferencji Miejskiej wyraziła zwróciła rezolucja, uchwalona jednogłośnie.

(Lam)

Nadleśnictwo Lipy bierze czynny udział we współzawodnictwie zespołowym i dzięki temu wydajność pracy wzrosła w rb. o 70 procent

Nadleśnictwo Lipy zorganizowano w r. 1945. Od samego początku swego istnienia nie miało ono dostatecznej ilości sił roboczych, ponieważ jest oddalone o kilkanaście kilometrów od większych ośrodków wiejskich, a w sąsiedztwie jego leżą jedynie małe gromady, z których trudno było zgarnąć robotników choćby nawet sezonowych. Dzięki jednak wprowadzeniu współzawodnictwa pracy pomiędzy leśnikami, sprawa została rozwiązana, a wydajność w polskiej centralnej znacząco ilość sezonowych robotników leśnych, którzy znaleźli tutaj odpowiednie warunki pracy i mieszka-

nia i pozostali już na stałe. Celem ułatwienia im pobytu należało założyć spółdzielnię, która by ich zaopatrywała w artykuły pierwszej potrzeby a to ze względu na duże odległości do najbliższego sklepu.

Plan pracy nadleśnictwa Lipy na bieżący rok gospodarczy zamysł się w poważnych cyfrach: wykonanie grubizny 28900 m³ w tym 24984 m³ użytkowej, oraz przygotowanie do wywozu 15584 m³ użytkowej, 400 m³ materiału sklejonego, 4800 m³ kopalniaków i 1200 m³ papierówki. Dotychczas wykonanie planu przedstawia się następująco: grubizny tartacznej sezonowych wykonano 65 proc. bukowych 95 proc., kopalniaków 23 proc., papierówki, 45 proc. i opał 27 proc.

Na terenie nadleśnictwa pracują tylko 5 pracowników stałych, a reszta w liczbie 65 to robotnicy sezonowi, którzy dopiero uczą się nowej pracy. Mimo to produkcja w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła. Wzrost ten należy przypisać właśnie ofiarnej pracy robotników sezonowych, którzy pod kierownictwem personelu nadleśnictwa i robotników stałych na bieżąco coraz większą pracę w ścinaniu drzew. Technika i wydajność pracy wzrosła w tym roku o 70 proc. Ważną przeszkodą w dalszym zwiększeniu wydajności pracy jest brak odpowiednich narzędzi, na który uwalają się również inne nadleśnictwa.

Część pracowników jest zorganizowana w Zw. Zawodowym Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. Niestety wśród pracowników sezonowych zainteresowanie Związkiem jest jeszcze za małe. Koło Związku przystąpiło

Pożar w Bogdanów

W restauracji ob. Wojtkowiaka w Bogdanów wybuchł pożar. Dzięki natychmiastowej pomocy Straży Pożarnej udało się pożar zlokalizować o tyle, że spalił się jedynie sufit i wewnętrzne urządzenie restauracji. Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja komina.

Przygotowania do siewów wiosennych na Ziemi Lubuskiej

grać walkę o chleb tak, jak w roku ubiegłym i zwiększyć hodowlę trzody chlewniej.

W planie tegorocznych zasiewów szczególnie nacisk położono na zwiększenie upraw roślin pastewnych i buraków cukrowych.

W bieżącym roku nastąpi dalsze rozszerzenie pomocy sąsiedzkiej i szersze zastosowanie traktorów za pośrednictwem ośrodków maszynowych. Pozwoli to drobnym i średnim chłopom rozwiązać zagadnienie siły pociągowej.

W każdym powiecie Ziemi Lubuskiej jest po kilka ośrodków maszynowych z filiami. Z tego tylko kilka ośrodków ma własne warsztaty reperacyjne. Ale mimo to maszyny remontuje się całą parą. Najpotrzebniejsze w chwili obecnej siewniki są już prawie całkowicie przygotowane do wyjazdu w pole.

Trudności z remontem maszyn jest dużo. Ale i tu, jak zawsze we wszystkich ważniejszych akcjach, z pomocą przyszyła Partia. Członkowie Kół PZPR, za-

Śladami naszych artykułów

200 miejsc zarezerwowano na premierę dla Związków Zawodowych

Omawiając w jednym z artykułów przyczyny słabej frekwencji w Teatrze Ziemi Lubuskiej, proponowaliśmy rozproszanie biletów zniżkowych dla Związków Zawodowych również na premiery, dzięki czemu dobra sztuka znajdzie poparcie wśród świata pracy. Dając dowód zrozumienia naszych intencji, dyrekcja Teatru Polskiego postanowiła na premierę doskonałej komedii Uspieńskiego pt. „Przyjaciele” rozprzedać 200 biletów zniżkowych dla świata pracy.

Poznański zespół Państwowej Teatru Polskiego pod dyr. Wilama Horzycy wystąpił w dniach 3, 4, 5 i 6 bm. na scenie Teatru Ziemi Lubuskiej w Gorzowie. Wystawiona została b. miła komedia liryczna w trzech aktach Andrzeja U-

spieńskiego w przekładzie Marii Rechcysz-Rudnickiej z udziałem Zbigniewa Łobodańskiego, Mariana Mirskiego, Krystyny Salaburskiej, Bronisławy Wojciechowskiej i Marii Życzkowskiej.

Komedie reżyserowała Hanna Małkowska. Dekoracje przygotował art. malarz Adam Jasielski. Początek przedstawień o godz. 19.30. Przedprzedaż biletów w firmie „Fotoglob” od godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

Następne przedstawienia odbędą się w Skwierzynie dnia 7 bm., w Międzyrzeczu 8 bm. i w Świebodzinie 9 bm.

Oszczędzaj prąd

W Starostwie Powiatowym w Zielonej Górze jeden z referentów wprowadził prosty sposób realizowania aktualnych dzisiaj hasel oszczędności. Otóż przy każdym kontakcie oświetlenia elektrycznego umieścić kartkę z napisem „oszczędzaj prąd”

Urządник w Starostwie, zapalający światło przy włączeniu kontaktu, mimowolnie czyta kartkę i po ukończeniu pracy wyłącza sam światło, bez pomocy woźnego.

Jakie dobre by było, gdyby takiej metody oszczędzania nauczyli się pracownicy... Elektryczni zielonogórscy.

Wczoraj szedłem o godz. 20 ulicą Gen. Stalina do domu i na wysokości siedziby Związku Zawodowego Leśników z braku oświetlenia ulicy nabiłem sobie pośrodku guza.

Następnego dnia wychodzę o 7.45 do pracy i ku mojemu zdziwieniu ul. Gen. Stalina oświetlona jest rzędem sztukiewiczowych żarówek. Nie potrzeba oszczędzać... Zarząd Miejski płaci, prawda? (SW)



WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Miejscowa Obywatelska: 104 i 144.
Szpital Powiatowy: 125 i 864.
PCK: 489.
Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873.
Straz Pożarna: 149.
Telefon Powiatowego Komitetu Przeciwpowodziowego 272 wgl. 100.

DYŻURY LEKARZY

AKADEMIA W ROCZNICE POWSTANIA ARMII RADZIECKIEJ

Młodzież ZMP w Klinikach pow. zielonogórskich w capstrzyku udzieliła się z pochodniami i wieńcami na groby żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Ziemi Lubuskiej. W świdnicy kol. Józef Flak wygłosił ciekawy referat o Armii Radzieckiej. (Te)

ZBIÓRKA NA POMOC ZIMOWĄ

W wyniku przeprowadzonej w ubiegłą niedzielę zbiórki na rzecz akcji Pomocy Zimowej, pracownicy Ubezpieczalni Społecznej zebrali 16,782 zł.

ZMIANA ADRESU LEKARZA DOMOWEGO

Skutkiem likwidacji swego gabinetu przy ul. Gen. Stalina 36 dr. Izabella Pieniężna przyjmować będzie z dniem 27 lutego br. w gmachu apteki Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Pocztowej 4 I piętro od godz. 10 do 14. (Nj)

OFIARA SPRZECZKI MAŁŻEŃSKIEJ

Obywatelka Cieśliska, zamieszkała przy ul. Ostedle Żółtkiewskiego, w czasie sprzeczki małżeńskich wyskoczyła oknem z pierwszego piętra, ponosząc dotkliwe obrażenia. Karetka pogotowia odwoziła ofiarę sprzeczki do Szpitala Powiatowego przy ul. Stalina. (Te)

WIRZENIE ZA KRADZIEŻ KIESZONKOWĄ

Ob. Anna Zajączkowska z Zielonej Góry, korzystając z tego, że partner budynku, w którym zamieszkuje, był niezadowolony z wynagrodzenia, ukradła 2.000 zł. Sprawczyńnię kradzieży ujęły organy MO. Sad Grodzki skazał ją za ten występ na 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem na 3 lata.

GRZYWNA ZA DEWASTACJĘ BUDYNKU

Ob. Wł. Ziobnicki z Zielonej Góry, korzystając z tego, że partner budynku, w którym zamieszkuje, był niezadowolony z wynagrodzenia, ukradł 2.000 zł. Sprawczyńnię kradzieży ujęły organy MO. Sad Grodzki skazał go za ten występ na 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem na 3 lata.



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 835

Ważne telefony: — Straż Pożarna — 104. Miejsca Obywatelska — 355 i 666. Urząd Bezpieczeństwa — 501 i 308. Apteki — 800 i 833. Szpital Miejski — 562. Karetka do przewożenia chorych i Pogotowia nocnego Ubezpieczalni Społecznej — 501.

Muzeum Ziemi Lubuskiej
Wystawa reprodukcji malarstwa francuskiego otwarta jest codziennie od godz. 10-16.

Dyżury Wydziału Kobiecego PZPR
Dla łatwiejszego kontaktowania się z towarzyszami. Wydział Kobiecego PZPR przy Komitecie Miejskim ustalił dyżury przy ul. Łokietka 8 w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16-18. (la)

Wpłaty na Wspólny Dom

We wpłatach zadeklarowanych sum na Wspólny Dom pierwsze miejsce zajmują Kola Partyjne przy Rzeźni Miejskiej i Państwowej Fabryce Torebek, które wpłaciły już 100 proc. Najgorzej przedstawiła się ta akcja w Kole przy Urzędzie Skarbowym. (la)

Każdy pezetperowiec abonuje prasę partyjną

Konferencja Miejska PZPR w dniu 27 ub. m. postanowiła specjalnie zająć się zagadnieniem powiększenia liczby abonentów pracy partyjnej pod hasłem „Każdy członek Partii prenumeratorem „Gazety Lubuskiej”. (la)

Nie zostawiać kosi bez opieki

Woźnica, pozostawiający w niedzielę popołudniu na ulicy Mieszka I zaprzęg bez opieki, po powrocie zastał leżące w rękach ob. prezidenta Kujawskiego. Okazało się, że konie, znużone postojem, byłyby wyłamały drzewko, do którego były przywiązane. Następnym razem nieuczynny woźnica powiadomił o komisarzatu MO za niszczenie drzewostanu miejskiego.

REPERTUAR KIN

ZIEMI LUBUSKIEJ

DREZDENKO — „Polonia” „Ostatni etap”
GORZÓW — „Capitol” „Okoliczności łagodne”
GORZÓW — „Słońce” „Zielone lata”
GORZÓW — „Słońce” „Zakazane piosenki”
GUBIN — „Pionier” „Niebo jest dla was”
KROSNO — „Lubuskie” „Pieśń Tajgi”
KRZYŻ — „Polonia” „Grzesznicy bez winy”
LUBSKO — „Patricia” „Serenada w Dolinie Słońca”
MIĘDZYRZECZ — „Świt” „Skarb Tarzana”
SŁUBICE — „Piast” „Zuch dziewczyna”
SULEJÓW — „Lech” „Bez posagu”
TRZCIANKA — „Corso” „Siemni smiałych”
WSCHOWA — „Hel” „Ludzie i manekiny”
ZIELONA GÓRA — „Nysa” „Płomień Nowego Orleanu”
ZIELONA GÓRA — „Nysa” „Trzeci szturm”

Jak powstaje celuloza i papier

W dobie obecnej papier jest produktem niezbędnym. Gdy zajmujemy się poważną lekturą, wertujemy czasopisma lub piszemy list, gdy ekspedientka z miłym uśmiechem pałkuje nam sprawunki — nie zdajemy sobie sprawy jak poważną rolę w życiu naszym odgrywa papier. Lub wyobraźmy sobie na przykład jak wyglądałoby życie dziennikarzy, gdyby pewnego pięknego dnia zabrakło papieru...

Na szczęście im to nie grozi, gdyż powojenne fabryki papieru i celulozy w Polsce podjęły wzmoczoną pracę. Wytwarzamy najlepsze gatunki papieru, papier bezdrzewny jak np. papier matowy, offsetowy, kreślarski, ilustracyjny i inne.

W przeciągu kilkunastu godzin, w naszych fabrykach nie obrobione pnie świerkowe i stopy starych bezużytecznych szmat, zamieniają się w długie zwójce białego, błyszczącego papieru.

Zaczniemy jednak od początku. Drzewo, cięte jest w potężnych maszynach na drobną „sieczkę”, następnie gotowane w tzw. warnikach (w temperaturze 140°) pod ciśnieniem 5 atmosfer i traktowane ługiem, stopniowo zamienia się w „płynną celulozę”. Podlega ona skomplikowanej chemicznej obróbce. Płynna masa cedzona jest w tzw. separatorach, przez co usuwane są wszystkie cząsteczki nierozpuszczalne. Następnie trzykrotny proces bieleńia, przy czym za każdym razem masa jest kolejno rozcieńczona i na powrót zgęszczana. Toteż podamy dla przykładu,

że Fabryka Celulozy i Papieru we Włocławku (licząca 1500 robotników) pochłania 40.000 m³ wody, czyli tyle samo co zużywa przeciętne duże miasto. Po wielu przeróbkach przepuszcza się płynną masę przez maszyny odwadniające-

suszące, w końcu uzyskujemy gotową celulozę. Przy produkcji papieru proces technologiczny na tym się jednak nie kończy. Równiutkie, błyszczące arkusze są ponownie szarpane na kawałki, a następnie mieszane ze „ścierem” (rozartym drze-

wem świerkowym) i mielone w tzw. holendrach. W zależności od stosunku procentowego celulozy, ściery i ilości tynnych do mieszek, np. szarpanych szmat, otrzymujemy różne gatunki papieru. Z czystej celulozy otrzymujemy tzw. papier bezdrzewny.

Do omawianej mieszaniny bez względu na jej skład, dodaje się alun, klej, farbę i kaolinę. Powstaje znowu rzadka masa, która przez każdą maszynową przechodzi na „papiernicę”. (Nowoczesne maszyny papiernicze dochodzą do 90 m długości). Na papiernicy ciecz wychodząca z kadzi przez wałce i cylindry zamienia się stopniowo w coraz twardszą i cieńszą masę. Papiernica jest zakończona suszarką, z której wychodzi gotowy papier, który nawija się na potężny wałek. Papier satynowany (gładzony) uzyskujemy przy pomocy „gładziarki”. Na różne formaty kroimy papier, przepuszczając rolę przez przekrawacz.

Gotowy produkt wędruje do magazynu i dalszym jego losem dysponuje Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego.

Proces technologiczny przeróbki papieru jest w dalszym ciągu usprawniany i racjonalistycznie udoskonalony.

Przemysł papierniczy stanowi poważną gałąź naszego rodzimego przemysłu i plan szesnastoletni przewiduje dalszy jego rozwój. H. K.



Zima dobiega końca. Pierwsze wiosenne podmuchy budzą do życia uśpioną przyrodę. I chociaż miejscami leży jeszcze w lesie śnieg, mały Ignas cieszy się z nadchodzącej wiosny.

Tran jest najobfitszym źródłem witamin A i D

Organizm dziecka przekształca się wówczas w silnego człowieka, jeżeli jest dobrze wyposażony oraz odpowiednio odżywiany.

By człowiek dorosły mógł intensywnie i wydawnie pracować bez uszczerbku w organizmie winien się odżywiać racjonalnie.

Codzienny posiłek powinien zawierać witaminy, które powodują w organizmie korzystne przemiany, jak wzrost, odporność przeciw krzywicą oraz przeciwnie.

Tran odżywczy jest najobfitszym źródłem witamin A i D, a otrzymuje się go z wątroby ryb morskich, przede wszystkim dorszowatych.

Odżywczy tran ryb jest znany powszechnie i jego spożywanie w zimie posiada pełne uzasadnienie. Tran jest pełnowartościowym tłuszczem, jego wartość kaloryczna jest o 20% większa od masła, smalcu, sło-

niny. Łatwo przyswajalny, zawiera: mineralne składniki, jak związki jodowe, cholesterol — surowiec ważny dla ustroju jako budulec kwasów żółciowych.

O jego wartości świadczą również fakt, że łyżka tranu zawiera tyle witaminy A co trzy łyżki masła lub trzy litry mleka, a witaminy D tyle co 300 łyżek masła lub 6 litrów mleka.

Te dane obrazują jak cennym środkiem jest tran rybi dla dzieci, u których leczy i zapobiega krzywicy, utrzymuje procesy wzrostowe, obronność ustroju na infekcje — jest więc wskazany nie tylko dla dzieci chorych ale i dla zdrowych, u których wzmacnia stan zdrowia powodując tężyźnię.

U dorosłych tran uzupełnia odżywienie — podobnie utrzymuje obronność organizmu, normuje procesy mineralizacji, zapobiega próchnicy zębów, a jako pełnowartościowy tłuszcz, jest ważnym czynnikiem w forsownym odżywianiu wskazanym

w niektórych schorzeniach przy wzmoczonych wysiłkach fizycznych, pracy lub sporcie.

W chwili obecnej dzięki trosce Ministerstwa Zdrowia, które dba o zdrowie publiczne, wymagające szczególnej opieki, rozporządzamy w kraju dostatecznymi ilościami tranu odżywczego.

Detaliczna cena tranu (600 zł za 1 kg.) zbliżona do ceny masła umożliwia w kalkulowanie go do codziennego spożycia w granicach wydatków na tłuszcz.

Ludzie nie znoszący zapachu i smaku tranu, w wypadkach spożywania go poza domem, w pracy, sporcie — zażywają go mogą w kapsułkach żelastynowych, znajdujących się w sprzedaży — jak wyżej wspominaliśmy — pod nazwą Kapsulek Lofskich. Kapsułki te zawierają tran w postaci skoncentrowanej — jedna kapsułka zawiera taką ilość witamin, jak łyżeczka pełnowartościowego tranu.

bie. Wiadomość mocno mnie poruszyła nie z powodu śmierci, do której babka przygotowywała siebie i nas od kilkunastu lat. Strój na sąd ostateczny od czepka do prunelowych trzewików demonstrowany wyłącznie podczas procesji Bożego Ciała, leżał od dawna w skrzyni. Nawet trumna u Kobjyńskiego była zamówiona: tylko nóżki przybić i podścielić świeżych wiórków. Kto płakał na jej pogrzebie, oplakiwał własny niepewny los, bo babcia była chyba już w niebie i słowa: „Przyjmij ja, Panie, do chwały swojej” wymawiano zbytnie.

Było widoczne, że to babka jeszcze raz przed śmiercią ostrzegła, co przepełniało mnie nabożną wdzięcznością i cziłą jak dla świętej. Bądź spokojna, babciu, duszy nie zaprzędam.

W niedzielę już o świcie byłem przed kościołem, przygotowany z samooskarżeniem, i nie mogłem się doczekać na otworzenie kruchty. Następnie klęcząc przy konfesjonale długo czekałem na spowiednika, który był dla mnie owej chwili symbolem opatrności Boskiej, bez żadnych cech ludzkich. Ksiądz się spóźnił, był zaspany i z rozdrażnieniem popatrzył na gromadę wiernych czogających się ku rozgrzeszeniu. Byłem pierwszy i zbliżałem się do sakramentu pokuty jak zawsze z nabożną nieśmiałością. „Panie, nie jestem godzien...” zaczynało się dla mnie już tu, przy konfesjonale. Ksiądz się niecierpliwił: „Bliżej!” syknął opryskliwie i prawie poszturchnął mnie ku kracie. Wytrąciło mnie to z równowagi i skupienia, sparaliżowało mowę. Zapomniałem, gdzie jestem. Mało brakowało, aby mnie nie odepchnięto jak niedorozwiniętego matola. Dopiero pytania przypominały, że jestem przed sądem Bożym. Kilka razy odpowiedziałem przecząco i po przewyciężeniu oporów

Ciekawostki ze świata

OBSERWATORIUM, KTÓRE MIEŚCI SIĘ W WALIZCE PODRĘCZNEJ.

Docent Uniwersytetu leńingradzkiego, Briunell, skonstruował najmniejsze na świecie obserwatorium magnetyczne, które waży zaledwie 20 kg i mieści się w małej walizce podręcznej. Oryginalny ten aparat, tak zwany rejestrator magnetyczny wypróbowano w Naukowe-Badawczym Instytucie Arktycznym w Leningradzie. Posługują się nim ekspedycje naukowe, udające się do odległych terenów Dalekiej Północy. W marcu można go uruchomić w ciągu 30 min.

SKAD POWSTAŁA NAZWA „GAZETA”?

Pierwsze dzienniki ukazywały się w Wenecji. W XVI i XVII w. miasto to miało największe stosunki ze Wschodem i pierwsze czepało stamtąd wiadomości.

Ponieważ cała Europa interesowała się tymi wiadomościami, pewien przedsiębiorca czy człowiek wpadł na myśl, żeby je drukować i sprzedawać. Każdy arkusz kosztował tylko „gazetę”, drobną monetę, będącą wówczas w obiegu. Stąd powstała późniejsza nazwa gazet.

CYPRYS, KTÓRY LICZY 7.000 LAT.

Najstarsze drzewo w świecie rośnie w Meksyku. Uczeń nie obliczając wiek tego drzewa należącego do gatunku cyprysowych, na 7000 lat.

KONCERT SŁOWICZY ZA 47.000 DOLARÓW

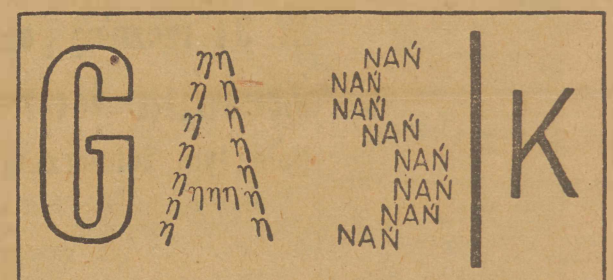
Radio londyńskie, chcąc dać swym słuchaczom oryginalny koncert słowiczy, zamówiło jeszcze przed wojną w jednej z firm amerykańskich płytę za cenę 1000 dolarów. Koszt wykonania tej płyty wyniósł jednak, wobec płochości słowików ał., 47.000 dolarów.



Wielki Turniej Autorski „Gazety Poznańskiej”

cieszy się powodzeniem wśród sympatyków naszego działu. Jednakże nie wszyscy jeszcze nadesłali zagadki swego układu. W turnieju warto brać udział, bo jako nagrody przyna-

czono zostały wartościowe książki. A więc nadesłaj i Ty swoje łamigłówki pod adresem, który wskaże Ci niżej zamieszczony rebusik literowy:



Poznań, ul. Kantaka 8/9 — Dział Rozrywek Umysłowych.

Lucian Rudnicki

[65]

Stare i nowe

I oto pewnej nocy, z niedzieli na poniedziałek, po rzewnych, pokornych błaganiach całego Nieba o pomoc otrzymuję wyraźny znak: ujrzałem krzyż na rozdrożu i usłyszałem gwałtowne bicie dzwonów kołyszających się u jego ramion. Gdy podniosłem wzrok ku wizerunkowi Jezusa, zobaczyłem zakapturzoną grożącą mi postać. Przebudziła mnie groza i huk dzwonów. Według znanej od dzieciństwa wykładni snów czekała mnie jakaś wielka nowina, a jednocześnie było widoczne, że dano mi ostateczne ostrzeżenie. W kilkanaście sekund znikły wahania i opieszałość. W najbliższą niedzielę spowiedź, a po niej zupełnie nowe życie według przykazań Bożych i kościelnych. Szedłem do pracy wzmocniony i znowu pewny siebie. Jeżeli siły niebieskie nałożyły na mnie krzyż, będę go nosił w pokorze. Byłem uczuciem i zmysłami w domu przy matce i przy babce. Pachniała mi paląca się pod blachą sucha choina, słyszałem bulgotanie gotującej się zalewajki i ufnie słowa porannej modlitwy, powtarzanej przez matkę półgłosem nieodmiennie latami.

Bóg zasmucił, Bóg pocieszy, bo jest Panem wszelkich rzeczy. On mnie też nawiduje, wie czego mi trzeba — Najwyższy Pan z wysokiego nieba.

We czwartek powiadomił mnie wuj o śmierci babki. Umarła w niedzielę w nocy. Nie depešowano, list doszedł z opóźnieniem i nawet on nie mógł być na pogrze-

zaczęłem przedstawiać swe śmiertelne grzechy, w których tkwiłem w różnym stopniu od pół roku. W sprzeczności między zdaniem ojców świętych i świeckich uczonych skłaniałem się ku nauce. Cytowałem coraz głośniejszą jedną i drugą stronę. Ksiądz się zainteresował, ożywił, poprawił mocno na siedzeniu: „Ciszej” upominał — byłem gotów całemu światu swe grzechy opowiedzieć — a następnie rzekł krótko:

— Nie czytaj bezbożnych gazet i książek. Wdałeś się z socjalistami, strzeż się, zniszczą ci duszę i ciało. Daję ci rozgrzeszenie, nie powtarzaj grzechu. Bij się w piersi. Za pokutę odmówisz trzy razy „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Mario” leżąc krzyżem. Odmawiaj przez miesiąc „Pod Twoją obronę”.

Leżałem przed wielkim ołtarzem, jako zatwardziały grzesznik, znacznie dłużej niż trzy pacierz, biłem czołem w piaskowicę, ale głowy całkowicie nie ostudziłem. Nieobalone wątpliwości czały się dalej w umyśle, a zakaz czytania książek niewiele mniej nękał niż obawa utraty zbawienia. Przez kilkanaście dni unikałem rozmowy z Łękim i Grzelakiem. Zasklepiłem się w kółku prawowiernego Orczyka, który mnie przekonywał, że ksiądz niesłusznie odsądza wszystkich socjalistów od wiary. Nie jest grzechem należenie do partii i wcale się z tego nie należy spowiadać. On nie s owiada się nawet, że złorzecz Lukenbachowi. Przecież to zwierzę.

W tym czasie Kędziński odnalazł u terejarek książkę z oberwaną kartą tytułową i bez zakończenia, która pouczała, że wszystkie przykazania Boskie i kościelne mogą być sprowadzone do jednego: miłości Boga i bliźniego.

(Ciąg dalszy nastąpi)